

Stanisław Jaczyński
Akademia Podlaska
Siedlce

Zbrodnia katyńska w świetle propagandy politycznej Polski Ludowej. Wybrane zagadnienia

Ugruntowanie narzuconego polskiemu społeczeństwu, w zdecydowanej większości obcego mu ustroju społeczno-politycznego, wymagało, poza środkami przymusu i represji, zastosowania zmasowanych oddziaływań propagandowych. W walce o przeobrażenie świadomości politycznej społeczeństwa, której wszakże ważnym składnikiem jest świadomość historyczna, od pierwszych dni istnienia Polski Lubelskiej, zaangażowano wszystkie pozostające w jej gestii środki oddziaływania propagandowego.

Ważnym polem owej walki stawała się historia najnowsza, w tym przede wszystkim dzieje Polski i Polaków w latach ostatniej wojny. Z punktu widzenia celów politycznych nowej władzy szczególne miejsce w tej walce zajmowało z kolei wykreowanie pożądanego wizerunku stosunków polsko-radzieckich w tej wojnie. Zważywszy zadawnione antyrosyjskie i antykomunistyczne resentymenty polskiego społeczeństwa, wzmocnione zresztą przez politykę ZSRR w stosunku do Polski i Polaków, realizowana od 17 września 1939 r., zadanie to nie rokowało powodzenia. Uwarunkowana historycznie pamięć zbiorowa nie poddaje się bowiem łatwo nawet wszechogarniającym zbiegom propagandowym.

Biorąc chronologicznie, jednym z najważniejszych, a jednocześnie niezwykle drażliwych dla stosunków polsko-radzieckich wydarzeń historycznych, o których interpretację toczyła bój propaganda PRL-u, był tajny protokół do poprzedzającego agresję Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r. układu Ribentropp–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.

W myśl ustaleń władz PRL każda wzmianka o tajnym protokole dodatkowym do tzw. niemiecko-radzieckiego układu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r. miała być poprzedzona słowami: „według źródeł zachodnich”, co oczywiście było zabiegiem tyleż naiwnym co nieskutecznym, gdyż wszyscy zainteresowani doskonale znali opublikowane na Zachodzie teksty tego protokołu.

W czasie przygotowania VI tomu wspólnego wydawnictwa „Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich”, wiceprzewodniczący ze strony polskiej prof. Tadeusz Cieślak pragnął wprowadzić do tekstu przynajmniej wzmiankę o tajnych protokołach z 1939 r. Spowodowało to ostrą interwencję radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, które odrzuciło, samą możliwość istnienia poufnych załączników do układów z 23 sierpnia i 28 września 1939 r. W rezultacie tom został skrócony i zamknięty na dacie 21 grudnia

1938 r. Zresztą i tom VII, opublikowany w 1973 r., również całkowicie pomijał te układy. Sprawa nie posunęła się w ciągu następnych kilkunastu lat.

Jak długo się dało, próbowano przekonywać społeczeństwo, że ów zbrodniczy pakt mający na celu zniszczenie Polski i zagarnięcie przez Stalina państw bałtyckich nigdy nie istniał. Ujawnienie współudziału ZSRR w transakcji z III Rzeszą oznaczałoby ponadto obarczenie tego państwa współodpowiedzialnością za wybuch II wojny światowej, do czego żadną miarą nie można było dopuścić.

W 1969 r., w 30. rocznicę wybuchu wojny, Komisja Historii II Wojny Światowej organizowała konferencję naukową. Ówczesny komendant Wojskowego Instytutu Historycznego, płk Tadeusz Jędruszczak, w referacie dotyczącym okoliczności wybuchu wojny nader ostrożnie napomknął o tajnych protokołach do układu Hitlera ze Stalinem. W Warszawie zjawił się niespodziewanie wysłannik z Moskwy, prof. Iwan Chrienow, uchodzący za eksperta w sprawach najnowszej historii Polski. Jednocześnie do Komitetu Centralnego PZPR wpłynął oficjalny protest władz radzieckich przeciwko fałszowaniu przez stronę polską historii.

Niemal w przeddzień rozpoczęcia konferencji odwołano; odbyła się w późniejszym terminie, ale już na zmieniony temat: „Europa Środkowo-Wschodnia podczas II wojny światowej”¹.

Sprawa tajnych protokołów stała się też przedmiotem konfliktu w czasie prac nad jednotomową historią II wojny światowej pod red. gen. Pawła Żyliny, ówczesnego komendanta Instytutu Historii Wojskowej Ministerstwa Obrony ZSRR, z udziałem historyków wszystkich krajów radzieckiego bloku. Prof. T. Jędruszczak przygotował rozdział dotyczący genezy wojny, lecz jego wystąpienie w czasie dyskusji wstępnej sprawiło, iż zrezygnowano z tekstu jego autorstwa (zastąpił go prof. Eugeniusz Kozłowski). Za zmianami tymi stało ze strony polskiej formalnie kierownictwo Wojskowego Instytutu Historycznego, a w rzeczywistości Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

Symbolicznym wyrazem martyrologii Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 r. był i nadal pozostaje Katyń.

Obraz zbrodni katyńskiej w propagandzie i historiografii Polski Ludowej ukształtowały na wiele lat dwa brzemienne w skutki posunięcia Związku Radzieckiego.

Pierwszy z nich to dokonane 25 kwietnia 1943 r. przez rząd radziecki zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem RP na obczyźnie pod pretekstem stosunku tego rządu do sprawy Katynia. Kreml oskarżył wówczas władze polskie o „podchwycenie i rozdęcie niemieckiej prowokacji w formie zmasowanej wrogiej kłamliwej kampanii, o kontakty i zмовę z Hitlerem”.

Drugie z tych posunięć to komunikat powołanej przez władze radzieckie Komisji Specjalnej do ustalenia okoliczności rozstrzelania w lesie katyńskim oficerów – jeńców wojennych. 24 stycznia 1944 r. komisja ta, pracująca pod kierownictwem akademika Nikołaja Burdenki, wydała komunikat oskarżający stronę niemiecką o zgładzenie jesienią 1941 r. 11 tys. polskich jeńców wojennych².

¹ Rozmowa z Czesławem Madajczykiem, [w:] *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Opracował Zbigniew Romek, Warszawa 2000, s. 136.

² *Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych – oficerów Polskich*, Moskwa 1944.

Od 1943 r. Moskwa konsekwentnie broniła swojej wersji o zbrodni w Katyniu, a instrukcje władzy radzieckiej przenoszono do Warszawy. Do 1989 r. obowiązywała wówczas decyzja (zwana „zapisem”) Głównego Urzędu Kontroli Pracy, Publikacji i Widowisk, aby „w opracowaniach naukowych, pamiętnikarskich, biograficznych zwalniać (do druku – S.J.) sformułowania w rodzaju «rozstrzelany przez hitlerowców w Katyniu», «zginął w Katyniu», «zmarł w Katyniu»”. Gdy w przypadku użycia sformułowania w rodzaju «zginął w Katyniu» podawana jest data śmierci, dopuszczalne jest jej określenie wyłącznie po lipcu 1941 r.”. Oczywiście, jak wszystkie tego rodzaju „zapisy” cenzuralne, także i ten był przeznaczony „wyłącznie do wiadomości cenzorów”, a przy „ewentualnych wykroczeniach nie (było – S.J.) wolno się na niego powoływać ani ujawniać jego istnienia”³.

30 stycznia 1944 r. w lesie katyńskim pojawiła się delegacja I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z gen. Zygmuntem Berlingiem na czele. Złożono wieńce, oddano salut artyleryjski, modlono się za dusze oficerów – ofiar niemieckiej zbrodni. Kapelan I Korpusu mjr Wilhelm Kubsz odprawił nabożeństwo żałobne. Gen. Berling wygłosił przemówienie, w którym powtórzył wersję wypadków (wydarzeń) podaną w komunikacie Burdenki. Gen. Z. Berling na grobach kolegów skłamał o winowajcach zbrodni. Oskarżenie Niemców, do walki z którymi prowadził swych, można wytłumaczyć potrzebą chwili. Nie mógł przecież oskarżyć mocodawcy i sojusznika. Później Berling nie wypowiadał się publicznie na temat losu zaginionych oficerów polskich⁴. W tamtej fazie wojny mało kto wierzył niemieckiej propagandzie, toteż i większość żołnierzy I Korpusu prawdopodobnie uwierzyła swemu dowódcy. Po powrocie z Katynia członkowie delegacji I Korpusu PSZ składali zresztą później prasie radzieckiej i polskojęzycznej wydawanej w ZSRR deklaracje zgodne z oczekiwaniami władz radzieckich⁵.

Stosowany w I Korpusie Polskim w ZSRR sposób przedstawiania zbrodni katyńskiej znalazł zastosowanie w życiu publicznym Polski powojennej. W słowniku politycznym dla żołnierzy wydawanym jeszcze w maju 1945 r. pod hasłem „Katyń” pisano: „(...) miejscowość pod Smoleńskiem, gdzie jesienią 1941 roku Niemcy rozstrzelali 11 000 oficerów polskich. Później przedstawiali oni to morderstwo jako zbrodnię bolszewików. Cały świat odwrócił się z pogardą od prowokacji, rozumiejąc, że jej celem jest ukrycie własnego przestępstwa”⁶. Wydawane w dużych nakładach broszury propagandowe pomijały rzeczywiste okoliczności wydarzeń w lesie katyńskim, skupiając się na oskarżeniach pod adresem rządu RP na obczyźnie.

W przygotowanym przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy 1 Armii Polskiej konспекcie pt. „Śladem zbrodni niemieckich” czytamy: „Niemcy wiedzieli, że na podstawie umowy gen. Sikorskiego z rządem radzieckim, w ZSRR ma powstać Armia Polska. W obozach jeńców Armia ta mogła znaleźć gotowe wyszkolone kadry oficerskie (...).

³ *Czarna księga cenzury PRL*, Warszawa 1977, s. 63.

⁴ Odnotujmy, iż w opublikowanych już po śmierci Generała wspomnieniach znajdziemy sprzeczne informacje dotyczące spraw mordu w lesie katyńskim. I tak w tomie pierwszym (*Z łagrów do Andersa*) obciąża władze radzieckie, natomiast w drugim tomie wspomnień – stronę niemiecką.

⁵ T. Pióro, *W lesie katyńskim*, „Polityka” 1989, nr 7, s. 12.

⁶ *Katyń* [w:] *Słowniczek polityczny dla żołnierzy*, [b.m.w.] 1945.

Na wiosnę 1943 r. Niemcy zaczęli głosić, że mordy w Katyniu są dziełem władz radzieckich. Poparci przez zdrajców narodu polskiego spod znaku reakcji, rozpętali wściekłą propagandę antyradziecką.

Przez swą piekielną prowokację chcieli pokłócić naród polski ze Związkiem Radzieckim⁷.

W podobnej tonacji były utrzymane przekazy dotyczące kwestii katyńskiej, pojawiające się w polskich mediach pod koniec lat czterdziestych. Agresywny język tych materiałów, dobór uproszczonych, wyjętych z szerszego kontekstu i powtarzających się argumentów wskazuje na zamiar zdyskontowania zbrodni katyńskiej w bieżących kampaniach politycznych. Chodziło zwłaszcza o zdyskredytowanie środowisk niepodległościowych w kraju, niewyrzekających się więzi z Polską emigracją na Zachodzie.

W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej do akcji zakłamywania Katynia przyłączył się Władysław Gomułka, wyznaczając przy tym oficjalną wykładnię ideologiczną, gdy mówił o niemieckich prowokacjach, łączył podpalenie Reichstagu i sprawę katyńską w jeden ciąg propagandowych działań Goebelsa.

Ze wzmożoną siłą sprawa Katynia pojawiła się na początku dekady lat 1950–1960. Wiązało się to z rozpoczęciem w Stanach Zjednoczonych kampanii na rzecz wyjaśnienia okoliczności zbrodni w Katyniu. W 1951 r. Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych powołała do życia komisję do zbadania okoliczności zbrodni katyńskiej. Wywołało to gwałtowną reakcję władz w Polsce i w Związku Radzieckim. Atakowano Amerykę za „kłamstwa i oszczerstwa”. W Polsce pierwsze skrzypce odgrywał Wydział Propagandy KC PZPR i „Trybuna Ludu”.

Przyczyn podjęcia przez najwyższy organ legislacyjny Stanów Zjednoczonych zbrodni katyńskiej należy upatrywać w ówczesnej sytuacji międzynarodowej. W latach II wojny światowej przywódcy mocarstw zachodnich, obawiając się wyjścia ZSRR z koalicji antyhitlerowskiej, wołały akceptować kłamliwą wersję o odpowiedzialności niemieckiej za zbrodnię⁸. Latem 1952 r. ukazała się w Polsce szeroko reklamowana książka dziennikarza Bolesława Wójcickiego pt. „Prawda o Katyniu”⁹. Wbrew tytułowi jedynie dziesiąta część publikacji dotyczyła kwestii katyńskiej i to w sposób całkowicie zgodny z argumentacją i wnioskami komisji Burdenki. Uwzględnienie kilku nowych elementów sprawy miało dodatkowo wzmocnić argumenty przemawiające za winą Niemców.

Władze Polski Ludowej, zwłaszcza w sprawie zbrodni katyńskiej niesuwerenne, lawirowały między kłamstwem a milczeniem. W okresie stalinowskim skazano jednak na karę więzienia kilkanaście osób w różny sposób związanych ze sprawą Katynia. W 1950 r. sąd w Łodzi skazał na sześć lat więzienia Hieronima Majewskiego, a rok później sąd w Rzeszowie na dwa lata Mikołaja Mar-

⁷ Cyt. za: I. Blum, *Z dziejów aparatu politycznego Wojska Polskiego*, Warszawa 1957, s. 162–163.

⁸ W. Wasilewski, *Propaganda kłamstwa kontra „Komisja Katyńska” Izby Reprezentantów USA*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Między prawdą i kłamstwem*, Warszawa 2008, s. 102 i n.

⁹ B. Wójcicki, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1952. W aneksie zamieszczono wybór wypowiedzi korespondentów zagranicznych i artykułów prasowych podkreślających hitlerowską odpowiedzialność za zbrodnię katyńską.

czyka – za to, że zawiezieni przez Niemców w 1943 r. do Katynia, po powrocie wypowiadali się publicznie o tym, co widzieli, że przekonali się o winie ZSRR.¹⁰

Naczelna Prokuratura Wojskowa prowadziła śledztwo także przeciwko innym świadkom zbrodni katyńskiej, pisarzom Józefowi Mackiewiczowi, Ferdynandowi Goetlowi, Janowi Emilowi Skiwskiemu. Zakończyło się ono fiaskiem, albowiem świadkowie ci zdążyli wyjechać (uciec) za granicę. Prawdopodobnie pod przymusem odwołali swoje oświadczenia (obciążające ZSRR), prezes Rady Głównej Opiekuńczej Edmund Seyfied i doktor medycyny Adam Szebesta, również uczestniczący w ekspedycji do Katynia w marcu 1943 r.

Na emigrację udali się też sekretarz Polskiego Czerwonego Krzyża Kazimierz Skarzyński oraz prowadzący rozpoznanie medyczno-sądowe w Katyniu lekarz sądowy Marian Wodziński.

W 1951 r. sąd w Łodzi skazał, zadenuncjowaną przez kolegów, studentkę Łódzkiej Szkoły Filmowej, Zofię Dwornik na rok więzienia za to, że opowiadała swoim kolegom, iż NKWD zmordowało jej ojca mjr. Stefana Dwornika, jeńca obozu w Starobielsku, i stryja kpt. Kazimierza Dwornika, jeńca obozu w Kozielsku. W przewodzie sądowym ta tragedia rodzinna została oczywiście staranie przez sąd ukryta¹¹.

Od schyłku lat pięćdziesiątych sprawa wymordowania polskich oficerów zniknęła z łamów prasy i programów radiowych. Aparat propagandowy PRL rozciągnął nad Katyniem zasłonę milczenia; problem Katynia znalazł się w strefie zastrzeżonej, w której obrębie badania zostały poddane pozamerytorycznej reglamentacji. Ujawnienie prawdy o Katyniu nie było możliwe, gdyż naruszałoby podstawowe interesy elity władzy, uderzałoby bowiem w jej polityczno-ideowe fundamenty. Z tego punktu widzenia użyteczny był obraz Katynia zarysowany przez oficjalną propagandę radziecką. Trwanie przy nim uwalniało od ryzyka samodzielnych dociekań, a jednocześnie miało wzmocnić przekonanie o słuszności, jaki dokonał się w położeniu Polski wiosną 1943 r.

Genezę kryzysu polsko-radzieckiego z wiosny 1943 r. w zakłamywany sposób przedstawiano m.in. w książce „O wojnie i podziemiu”¹². Jej główna teza miała przekonać czytelników, że wielka historyczna szansa ułożenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim została bezpośrednio przegrana przez polityków reprezentujących interesy polskiej burżuazji. Wobec tego dzieło podjęli przedstawiciele polskiej klasy robotniczej.

Inny aspekt wydarzeń wyeksponował czołowy historyk partyjny Władysław Góra, pisząc krytycznie o wywieranej przez polskie czynniki państwowe na obczyźnie „presji na rząd radziecki w celu zmuszenia go do wyrzeczenia się Ukrainy i Białorusi Zachodniej”. Ostatnim etapem w narastającym napięciu był udział polskich władz w sfabrykowanej przez Niemców prowokacji katyńskiej i wiążąca się z tym coraz zacieklejsza kampania antyradziecka. W przypisie zaś wyjaśniał zgodnie z radziecką wersją „w Katyniu wymordowali hitlerowcy kilka tysięcy oficerów polskich znajdujących się uprzednio w radzieckich obozach

¹⁰ S.M. Jankowski, *Pod specjalnym nadzorem, przy drzwiach zamkniętych* (Wyroki sądowe w PRL za ujawnienie prawdy o zbrodni Katyńskiej), [w:] *Zbrodnia Katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005, s. 95 i n.

¹¹ J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii. Katyń – fakty, rewizje, poglądy*, Warszawa 1994, s. 309 i n.

¹² M. Turlejska, *O wojnie i podziemiu*, Warszawa 1959, s. 76.

jenieckich”¹³. Aż do drugiej połowy lat osiemdziesiątych w oficjalnym obiegu możliwe były tylko takie ujęcia¹⁴. Reprezentujący ten sam nurt polityczny Jerzy Pawłowicz dodał jeszcze tezę o wpływie konfliktu polsko-radzieckiego na ostateczne zerwanie w kwietniu 1943 r. rozmów między kierownictwem PPR a Delegaturą Rządu RP na Kraj¹⁵. Z kolei Tadeusz Cieślak, szukając genezy kryzysu z 1943 r., sięgnął do czasów międzywojennych i napiętnował błędy ówczesnych sterników polskiej nawy państwowej, którzy – jego zdaniem – nie potrafili docenić bogactwa leninowskiej idei i sięgnąć po nie dla dobra narodu polskiego. Widząc błędy polityczne i „bankructwo polityki rządu londyńskiego”, który „tracił grunt pod nogami, kiedy społeczeństwo w kraju, pragnące walki z okupantem, występowało przeciwko taktyce bierności i zwlekaniu”, rzesza Polaków oburzona wycofaniem Armii Polskiej z ZSRR i ustawicznym wysuwaniem pretensji do ziem ukraińskich i białoruskich” odmawiała poparcia ośrodkom reakcyjnym. W takiej sytuacji doszło do „trwałego rozłamu między obozem londyńskim a Związkiem Radzieckim na tle prowokacji katyńskiej”¹⁶.

Zmiany po październiku 1956 r. stworzyły potencjalną szansę wyjaśnienia tragedii katyńskiej. Wzmogły się wtedy wystąpienia domagające się prawdy o najnowszej historii Polski, piętnowano zbrodnie stalinowskie, żądano oczyszczenia z fałszerstw stosunków polsko-radzieckich.

Po październiku 1956 r. Władysław Gomułka kilkakrotnie na rozmaitych spotkaniach był pytany o odpowiedzialność za Katyń. Udzielał zawsze takich samych odpowiedzi: sprawę badali Niemcy i znaleźli przekonywające dowody winny Związkowi Radzieckiemu, potem badał ZSRR i znalazł przekonywające dowody winny Niemcom. I jest jeszcze stanowisko: racja stanu Polski, która wymaga, żeby na ten temat milczeć. Takie zalecenia wydano więc cenzurze, która po roku 1957 nie dopuszczała do wymieniania w publikacjach nawet nazwy „Katyń”¹⁷.

Władysław Gomułka zalecał swoim współpracownikom milczenie w tej sprawie, czyli, jak sugeruje Andrzej Werblan „nieangażowanie się w akceptację żadnej wersji”. Co więcej w czasie jednego z pobytów Gomułki w Moskwie, gdy przywódca radziecki, Nikita Chruszczow, zaproponował, by ujawnić zbrodnię katyńską, I sekretarz KC PZPR wypowiedział się przeciwko takiemu pomysłowi. Do wiarygodności tych relacji należy jednak podchodzić z dużą dozą ostrożności.

Środowisko historyczne po 1956 r. zbyt łatwo pogodziło się z ustalonymi przez władze zasadami gry; zaakceptowali granice prawdy «stąd – dotąd», uznając cenzurę (włącznie z autocenzurą) za zjawisko nieprzyjemne wprawdzie, ale nieuchronne. Historycy nie pisali na ogół, że zbrodnię katyńską popełnili Niemcy, po prostu przemilczali tę sprawę lub mówili o niej ezopowym językiem¹⁸.

¹³ W. Góra, *Rola PPR w historycznym przeobrażeniu stosunków polsko-radzieckich*, Warszawa 1962, s. 9.

¹⁴ E. Król, P. Łysakowski, *Katyń w historiografii i propagandzie PRL*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny”, 1991.

¹⁵ J. Pawłowicz, *Strategia frontu narodowego PPR, III 1943 – VII 1944*, Warszawa 1963, s. 20–21; tenże, *Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943-1944*, Warszawa 1961, s. 21.

¹⁶ T. Cieślak, *Geneza sojuszu polsko-radzieckiego*, Warszawa 1965, s. 13.

¹⁷ A. Kaczyński, *Kłamstwo, milczenie, prawda*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 87.

¹⁸ Rozmowa z Krystyną Kersten. *Społeczeństwo a historia po 1945 r.*, rozmawiała A. Zaniewicz, „Puh” 1989, nr 41, s. 76.

Dokonujące się w miarę upływu lat zmiany w świadomości polskiego społeczeństwa nie pozostawały bez wpływu na postawę PRL-owskiego establishmentu. W latach siedemdziesiątych propaganda PRL zdecydowała się podać do publicznej wiadomości informacje o składaniu, z okazji dnia Ludowego Wojska Polskiego, wieńców na grobach „polskich żołnierzy spoczywających (...) w Katyniu, w obwodzie smoleńskim”. W prasie jednak po staremu usuwano nekrologi i zapowiedzi nabożeństw w intencji Polaków pomordowanych w ZSRR. Jednocześnie, wykorzystując fonetyczną zbieżność nazw Katyń i Chatyń, usilnie propagowano wizyty polskich wycieczek do Chatynia, na Białorusi, gdzie znajduje się plenerowe muzeum wsi spalonej doszczętnie przez hitlerowców.

W latach osiemdziesiątych Wojciech Jaruzelski nakazał składanie w Dniu Zmarłych na miejscu zbrodni szarf i kwiatów, lecz bez precyzowania, kto i kiedy jej dokonał. Był to z jednej strony pewien postęp w upamiętnianiu ofiar Katynia, z drugiej zaś policzek wymierzony władzom radzieckim.

Filmy, które choćby w najbardziej aluzyjnej formie dotyczyły tragicznego losu polskich oficerów na Wschodzie, miały zasadnicze trudności z rozpoznanieniem. Spotkało to film „Zasieki” w reżyserii A. Piotrowskiego, nakręcony w 1973 r. na podstawie opowiadania Janusza Przymanowskiego oraz film w reżyserii Jerzego Hoffmana „Do krwi ostatniej”¹⁹.

W latach osiemdziesiątych zarówno milczenie strony radzieckiej, jak i niemożliwość podjęcia jawnych badań nad kwestią katyńską sprawiły, iż tak propaganda, jak i oficjalna historiografia PRL znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Przeszła praktycznie działać blokada cenzuralna, utrwaliła się przepaść między kłamliwą wersją oficjalną a przekonaniem większości społeczeństwa, co do rzeczywistego losu polskich oficerów na Wschodzie. Radziecka odpowiedzialność za zbrodnię popełnioną wiosną 1940 r. stała się publiczną tajemnicą. Jednocześnie władza, niejako siłą inercji prześladowała uczestników rocznicowych obchodów katyńskich, niszczyła miejsca upamiętnienia, „aresztowała” pomniki.

Do ówczesnych władz PRL docierała jednak świadomość, że dalsze uporczywe podtrzymywanie kłamstwa katyńskiego działa już tylko przeciwko nim samym. Generał Wojciech Jaruzelski zaczął więc przekonywać przywódcę ZSRR Michaiła Gorbaczowa do konieczności ujawnienia chronionych dotychczas tajemnicą państwową rzeczywistych okoliczności zbrodni katyńskiej.

Jedną z konsekwencji rozpoczętej w ZSRR w kwietniu 1985 r. przebudowy i wprowadzonej wówczas jawności życia partyjnego było podpisanie dwa lata później przez Jaruzelskiego i Gorbaczowa deklaracji o współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie nauki, kultury i ideologii.

Wśród 25 tematów badawczych, które podjęła się wyjaśnić wspólna, powołana w 1987 r. na podstawie tej deklaracji, komisja historyków partyjnych Polski i ZSRR, na czołowym miejscu znalazła się szeroko rozumiana problematyka katyńska. Na czele komisji stał prof. Jarema Maciszewski, a tworzyli ją m.in. profesorowie: Marian Wojciechowski, Mieczysław Tanty, Marian Leczyk, Kazimierz Sobczak i Czesław Madajczyk. Tym samym kwestia katyńska mogła być wreszcie przedmiotem oficjalnych, zorganizowanych badań w Polsce i – co

¹⁹ Premiera filmu „Zasieki” w znacznie okrojonej wersji odbyła się dopiero jesienią 1980 r., film zaś „Do krwi ostatniej” został wycofany i wrócił na ekrany kin po przeróbce w 1979 r.

najważniejsze – w kraju odpowiedzialnym za tę zbrodnię. W praktyce zaś okazało się, że polska część komisji stanęła przed trudnym zadaniem „wydzieranie prawdy”, jak określił to jej przewodniczący prof. Maciszewski. Pracę rozpoczęto od mniej spornych kwestii, np. deportacji z lat 1940–1941, by następnie przejść do gromadzenia dowodów pośrednich dotyczących sprawstwa zbrodni katyńskiej. W najgorszym razie – gdyby nie udało się uzgodnić wspólnego stanowiska obu stron – przewidywano złożenie *votum separatum* i opublikowanie własnej prawdziwej wersji wydarzeń.

W końcowym okresie działalności komisja utworzyła podkomisje do zbadania losów polskich jeńców wojennych. W podstawowych kwestiach dotyczących sprawy katyńskiej, przede wszystkim przy ustalaniu czasu dokonania zbrodni i jej sprawców, strony komisji: polska i radziecka, doszły do odmiennych wniosków.

Upadek systemu tzw. realnego socjalizmu w obu krajach sprawił jednak, że komisja musiała przedwcześnie zakończyć swe prace. Ówczesna sytuacja polityczna, zwłaszcza zaś obstrukcja ze strony władz radzieckich, nie ułatwiła dochodzenia prawdy w trybie oficjalnym. Niektórych z polskich badaczy skłoniło to do demonstracyjnego opuszczenia komisji i działania na własny rachunek.

Mimo że Komisja miała ograniczone możliwości działania – była zresztą krytykowana w środowisku polskich historyków za nikłą reprezentatywność – wykonała jednak kilka ekspertyz i zgromadziła sporą dokumentację dotyczącą białych plam w stosunkach polsko-radzieckich. W kwestii najbardziej drażliwej – sprawie katyńskiej – nie doszło jednak do przyjęcia wspólnych ustaleń. Stało się tak przede wszystkim ze względu na oświadczenie strony radzieckiej o niemożności dotarcia do miarodajnych dokumentów archiwalnych. Wiosną 1989 r. polscy członkowie komisji przygotowali ekspertyzę, w której wykazali kłamliwość komunikatu komisji osławionego Nikołaja Burdenki, stanowiącego – jak już wspomniano – przez dziesiątki lat podstawę oficjalnej radzieckiej wersji okoliczności zbrodni katyńskiej²⁰.

Prace wspólnej komisji partyjnych historyków polskich i radzieckich cieszyły się ogromnym zainteresowaniem środków masowego przekazu w Polsce. Media te stały się w tym czasie (lata 1989–1990) płaszczyzną ożywionej dyskusji, prezentacji dokumentów archiwalnych, pamiętników i wspomnień katyńskich. Pojawiły się też publikacje historyków, którzy w warunkach dokonujących się przemian, wobec bezsilności upadającej cenzury, zabiegali – z różnym zresztą skutkiem – o odzyskanie wiarygodności nadwyreżonej lub utraconej w poprzednim okresie.

Mimo że przez ponad dwa lata swej działalności (do sierpnia 1989 r.) komisja nie odegrała poważniejszej roli w kwestii ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej, to jednak jej prace stanowiły dla historyków obu państw dogodny punkt wyjścia do dalszych poszukiwań. Ostatecznie, w maju 1990 r. komisja została rozwiązana. Polska część komisji pozostawiła po sobie plon w postaci zbioru opublikowanych dokumentów i wypowiedzi związanych ze zbrodnią katyńską²¹.

²⁰ Tekst ekspertyzy: „Polityka” 1989, nr 33.

²¹ Ze strony polskiej wymienić należy dwie publikacje: *Zbrodnia katyńska: z prac polskiej części wspólnej Komisji Partyjnych Historyków Polski i ZSRR*, Warszawa 1990; J. Maciszewski, *Wydrzeć prawdę*, Warszawa 1993. Zob. też: I. Jaźborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń: zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1988; I. Jaźborowska, A. Jabłokow, W. Pasadanowa, *Syndrom katyński w stosunkach polsko-radzieckich i polsko-rosyjskich*, Moskwa 2001.

W 1988 r. postanowiono zezwolić rodzinom katyńskim na odwiedzanie miejsca kaźni. W związku z tym Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przystąpiło do „propagandowego przygotowania” tej akcji. Pierwszym jego zadaniem miała być próba przypisania odpowiedzialności za zbrodnię jak najniższemu szczeblowi władzy radzieckiej. Dlatego w pakiecie dokumentów przekazanych przez Gorbaczowa Wojciechowi Jaruzelskiemu były przede wszystkim dokumenty wojsk konwojowych NKWD odpowiedzialnych za transport polskich jeńców z obozów do miejsc zbrodni. Drugą tezą, do której włączyła się strona PRL, miała być próba zrównoważenia zbrodni radzieckiej na Polakach przez wykazanie „zbrodni” Polaków przeciwko ZSRR.

Porównywano egzekucję jeńców polskich ze zgonami jeńców rosyjskich na terenie polski po I wojnie światowej i po wojnie polsko-radzieckiej 1920 r. Zestawiano także zbrodnię katyńską ze śmiercią żołnierzy radzieckich, którzy zginęli na ziemiach polskich z rąk polskich po 1944 r. Tak postąpił współprzewodniczący komisji prof. Jarema Maciszewski. Najhaniebniejszą jednak wypowiedź złożył doradca gen. Jaruzelskiego – Wiesław Górnicki, który w liście do redakcji „Konfrontacji” napisał, że wśród oficerów zamordowanych w Katyniu „nie wszyscy byli niewinni”.

Krótko przed rozwiązaniem komisji, 13 kwietnia 1990 r., radzieckie radio i telewizja podały specjalne oświadczenie agencji TASS, w którym strona radziecka przyznała się do sprawstwa zbrodni na polskich oficerach w lesie katyńskim, odpowiedzialnością za nią obarczając NKWD. Tego samego dnia Prezydent RP Wojciech Jaruzelski, przebywający podówczas z wizytą w ZSRR, otrzymał kilkaset stron kopii dokumentów dotyczących obozów jenieckich w Kozielecku, Starobielsku i Ostaszkowie²². Warto dodać, że kopie owych dokumentów nie miały ani opisu archiwalnego, ani też nie były uwierzytelnione. Niemniej ich lektura nie pozostawiała wątpliwości co do tego, kto jest odpowiedzialny za zamordowanie polskich jeńców wojennych.

Z perspektywy minionych 18 lat widać przełomowy charakter wydarzeń, jakie rozegrały się 13 kwietnia 1990 r., a więc prawie dokładnie w półwiecze zbrodni.

Komunikat władz radzieckich stanowił symboliczną kropkę nad „i” powszechnie przecież znanej w Polsce prawdy o sprawcach zbrodni katyńskiej. Kończył też 45-letni okres zakłamania okoliczności tej tragedii przez oficjalną propagandę Polski Ludowej. Nie oznaczało to wszakże całkowitego rozwiązania katyńskiego węzła. Do wyjaśnienia pozostało bowiem jeszcze wiele ważnych faktów. Historyków czekał trud zbadania i wyjaśnienia wszystkich aspektów sprawy katyńskiej. Uporanie się z tym zadaniem nie było przedsięwzięciem łatwym, tym bardziej że, jak się wkrótce okazało, dostęp do wielu istotnych „katyńskich” źródeł archiwalnych stał się trudny, a w wielu wypadkach niemożliwy. Stosunkowo łatwiejszym zadaniem jawić się powinna próba generalnej oceny skutków wieloletniego zakłamania wersji wypadków w lesie katyńskim, przemilczenie kwestii odpowiedzialności za stalinowską zbrodnię, hamowanie badań w tej dziedzinie. Ocena ta musi być jednoznacznie negatywna, tak ze względu

²² Dokumenty przekazane 13 kwietnia 1990 r. zostały opublikowane w starannie przygotowanej edycji: *Katyń–Ostaszków–Kozieleck*. Najnowsze dokumenty NKWD, Paryż 1990.

na dobro państwowości polskiej, jak też z punktu widzenia interesów społecznych i jednostkowych.

Dziś przeciętny Polak nadal niewiele wie o konkretnych faktach. Słowo „Katyń” jest dla niego symbolem radzieckich zbrodni zapoczątkowanych 17 września 1939 r., a następnie kojarzonych z deportacjami z kresów wschodnich oraz z represjami stalinowskimi w latach wojny i po jej zakończeniu. Reakcja emocjonalna – co zresztą zrozumiałe – na ogół znacznie wyprzedza rzetelną wiedzę. Co więcej, często zastępuje pogłębioną refleksję na temat wydarzeń historycznych niosących ze sobą właśnie ogromny ładunek emocji. Luki w świadomości historycznej, skłonność do resentymentów i sentymentalizmu, posługiwanie się arsenalem uproszczonych pojęć i symboli – to smutne dziedzictwo PRL-owskiej propagandy, quasi-naukowej twórczości dyspozycyjnych dziejopisów i edukacyjnej bezradności szkolnictwa.

Stanisław Jaczyński

Katyn Genocide in Political Propaganda of People's Poland. Chosen aspects

Summary

This article presents not well known facts how was hidden the truth about Katyn genocide. Author tried to concentrate on official state propaganda and the task to false the history. According to the author opinion 13th April 1990 is the date finishing 45 years period of lying on this tragedy circumstances. In this time Russian radio and television broadcasted official statement. Russian side took responsibility for the genocide on Polish officers and burden for that NKVD. It was not the end. Many important facts has been researched by historians. Access to many archival documents became difficult and in many cases impossible.